

PODWYŻKĘ CEN PAPIEROSÓW i TYTONIU

uchwalała Rada Ministrów

NA środowym posiedzeniu Rady Ministrów powzięta została decyzja podwyższenia cen papierosów i tytoniu. (W nastawach stare ceny).

PAPIEROSY (paczka 20 sztuk)

Gitanes vizir	180 (170)
Royale	160 (150)
Week-end	150 (140)
Balto	140 (130)
Boyard caporal	130 (120)
Air France	130 (120)
Gitanes maryland	130 (115)
High life	120 (100)
Rallye	120 (100)
Egee	115 (100)
Celtiques caporal	115 (100)
Favorites caporal	115 (100)
Gitanes caporal	(filtr) 115 (110)
Gitanes caporal	doux 110 (95)
Gitanes caporal	110 (95)
Disque bleu (filtr)	110 (95)
Gauloises maryland	110 (95)
Gauloises cap.	95 (80)
Gauloises caporal	95 (80)
Parisiennes	80 (75)
Elegantes caporal	60 (50)

TYTON (paczka 40 gr.)

Virginie	190 (180)
Saint-Claude	150 (140)
Caporal sup.	140 (130)
Caporal doux	115 (100)
Caporal (gris)	115 (100)
Caporal pipe	85 (70)

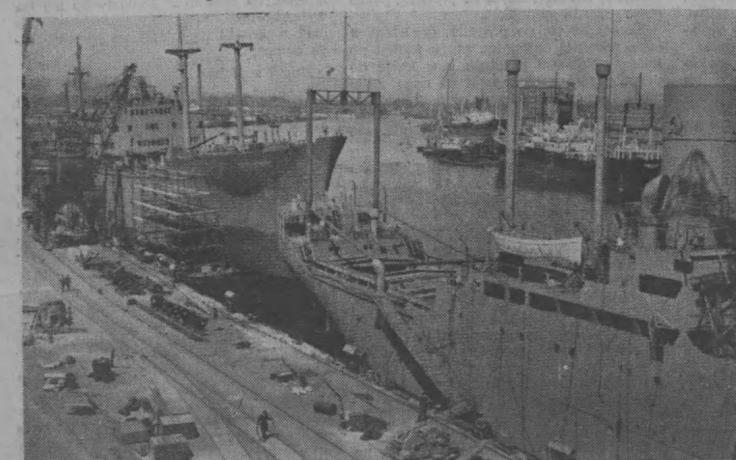
CYGARO (sztuka)

Campeones	80 (75)
Batavia	70 (65)
Diplomates	65 (60)
Longchamp	50 (45)
Lutetia	36 (32)
Brazza	24 (20)
Voltigeur ordinaire	23 (19)
Voltigeur extra	28 (24)
Picaduros	17 (14)
Senoritas	14 (12)
Ninas	9 (7,50)

NAJWYŻSZY JAŁOWIEC W EUROPIE

Najwyższy w Europie jałowiec rośnie w Nepali koło Terespoła, w r. 1955 do Francji przybyło 3.800.000 zagranicznych gości. Rocznowarunek licza na napływ przeszło 4 milionów w lecie roku bieżącego.

Z okazji „Dnia Stoczniońca“



Z okazji Dnia Stoczniońca załoga Stoczni Gdańskiej podjęła blisko 200 zobowiązań zespołowych i około 1500 indywidualnych. Ogółem ruch współzawodniczą obją przeszło 7000 stoczniońców. Na zdjęciu: Basen wyposażeniowy Stoczni. Pierwszy od lewej dziesięciocentymetrowy „Marceli Nowolko” przed nim trąp przeznaczony na eksport.

Po wydarzeniach poznańskich

Nie po to budujemy lepszą przyszłość aby wrogie agentury mogły rozbijać nasz twórczy wysiłek

— pisza chłopci polscy

Warszawa (PAP) Z całego kraju, z zakładów pracy i instytucji napłynęły liczne listy i depesze do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej od załóg robot-

Śledztwo w sprawie wypadków poznańskich

W EDLUG informacji Polskiej Agencji Prasowej, została utworzona komisja składająca się z członków rządu i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która w chwili obecnej prowadzi „nowe kompletne i energiczne dochodzenie” nad bezpośrednimi powodami rozerwów, które miały miejsce w Poznaniu, Czechosłowackiej „Rude Prawo” podkreśla „tak długo jak istnieć będą monopole kapitalistyczne i niektóre koła polityczne nie będą one wykazywać żadnego liberalizmu względem komunizmu” i dodaje: „Wypadki poznańskie nie są komunistami, że nie powinni oni szczyścić się przedwczesnie swymi realizacjami”.

W parlamencie włoskim deputowany neo-faszystowski Roberti żądał od swego rzędu interwencji w sprawie wypadków poznańskich w lonie ONZ. Odpowiadając mu p. Giuseppe Di Vittorio — sekretarz generalny włoskiego CGT stwierdził, że faszysty pragną spekulować nad tymi bolesnymi wypadkami. Podkreślając, że

STRAJKI w Ameryce i Anglii

Strajk 650 tys. hutników amerykańskich rozszerza się na Kanadę. Według rzecznika „United Steel Workers of America”, 5 tys. pracowników Steel Company z Hamilton na 7 tys. wypowiedziało się za strajkiem.

Redukcje w przemyśle samochodowym rozciągnęły się na fabryki części wmiennych w Birmingham. Przedsiębiorcy oświadczyli, że wobec zmniejszenia liczby zamówień, zmuszeni są zwołać z pracy 700 robotników.

Syndykat personelu zatrudnionego przy remoncie w przemyśle hutniczym, liczący 14 tys. robotników postanowił zalecić wszystkim swym członkom, aby przystąpił do strajku począwszy od dn. 14 lipca.

Bundestag uchwalił obo-

wiązkową służbę wojskową

BUNDESTAG uchwalił onegdaj w drugim czytaniu projekt ustawy, wprowadzający obowiązkową służbę wojskową w Niemczech zachodnich. Głosowanie odbyło się przez podniesienie ręki. Socjal-demokraci, liberałowie i deputowani należący do partii Uchodźców głosowali przeciw. Posiedzenie było bar-

do burzliwe. Socjal-demokraci zażądali odłożenia debaty ze względu na nieobecność Adenauera. Większość jednak odrzuciła to żądanie.

W imieniu partii socjal-demokratycznej, Fritz Erler oświadczył, że wprawdzie poboru pogłębi jeszcze bardziej podział Niemiec. „Obowiązkowa służba wojskowa w Niemczech zachodnich uczyni z granicy między strefami, granicę narodową”. „Jestemy w trakcie pływania, dodał on, przeciw prądowi polityki międzynarodowej. Dyskutujemy nad obowiązkową służbą wojskową i nie później niż wczoraj, wielkie mocarstwa na posiedzeniu Organizacji Narodów Zjednoczonych podjęły rokowania nad rozbrojeniem”.

Na popołudniowym posiedzeniu, wobec odrzucenia wszelkich poprawek wniesionych przez deputowanych partii opozycji, ci ostatni postanowili wstrzymać się od udziału w debacie i opuścili salę obrad.

POUJADE I SZESCIU CZŁONKÓW JEGO UGRUPOWANIA (UDAC) SKAZANI NA GRZYWNĘ

11-letnia Izba Trybunału Cywilnego skazała w ub. środę Pierre Poujade oraz 6-ciu członków biura krajowego UDAC: Rozieres, Nicolas, Thénieres, David, Machouchout i Savy na 200.000 franków grzywny za zorganizowanie kolektynowego oporu przeciwko zapłaceniu obowiązujących podatków.

Artyści radzieccy spotkali się z zespołem Markiza Cuevas



Występujący obecnie w paryskim teatrze Chatelet zespół baletu radzieckiego spotkał się wczoraj na sali Pleyel ze słynnym zespołem markiza Cuevas. Artyści radzieccy wykonali serię popisowych numerów przed zespołem Cuevas. Na zdjęciu przyjacielska rozmowa w przerwie między popisami

WŁAMANIE DO MUZEUM PRZYRODNICZEGO W PARYŻU

Do Muzeum Przyrodniczego w Paryżu dostał się w nocy z wtorku na środę włamywacz. Zbił on szklane gablotki zawierające drogocenne kamienie precem wymiolił szafry, topazy i diamenty ołbrzymiej wartości.

SZCZUPAK WAGI 22 KG.

Pomyślny połów mieli rybacy mazurscy. Na jeziorze Śniardwy (województwo olsztyńskie) złowili oni w sieci szczupaka, który ważył 22 kilogramy!

EUROPEJSKA WSPÓLNOTA ATOMOWA (Euratom)

na porządku dziennym Zgromadzenia Narodowego

Z GROMADZENIE Narodowe rozpoczęło w dniu wczorajszym dyskusję nad projektem utworzenia Europejskiej Wspólnoty Atomowej (EU RATOM), która z powodu dużej ilości posłów zapisanych do głosu może trwać aż do przyszłego wtorku. Jak wiadomo silna opozycja zarysowała się w ramach Zgromadzenia Narodowego przeciwko temu projektowi i wiele komisji parlamentarnych wypowiedziało się przeciwko niemu. Prasa donosi, że nawet w lo nie rządu zachodzą poważne sprzecznosci w sprawie tego projektu co jej zdaniem wydatnia fakt, że premier ministrów — p. Guy Mollet postanowił nie postawić sprawy zaufania i nie zaangażować w tej sprawie losu rządu.

Uczestnicy „Tour de France“

dojechali do Liège (Belgia)



Wczoraj o godz. 10,30 120 kolarzy uczestników 43-go wyścigu dookoła Francji wyruszyło z Reims do pierwszego etapu prowadzącego do Liège (Belgia).

Wzdłuż trasy długości 223 km. kolarze napotkali teren płaski (z Reims do Arden) oraz teren pagórkowaty (przez Ardeny). W tym pierwszym etapie ofensywe przeprowadzili kolarze belgijscy, którzy pragnęli dojechać do mety jako triumfatorzy etapu.

DO POLSKI PRZYBYŁY DWIE WYCIEZKI POLAKÓW Z FRANCJI I Z DANII

Do Polski przybyły na kilkunastodniowy pobyt dwie wycieczki Polonii z zagranicy: 57-osobowa z Francji oraz 20-osobowa z Danii. Polacy z Francji w dniu 3 bm. przed wyjazdem do swych rodzin zwiedzili Warszawę. Po 2-tygodniowym pobycie w rodzin uczestnicy wycieczki spotkają się i razem zwiedzą Kraków, Nową Hutę, Oświęcim i Stalinogród. Polacy z Danii przybędą obecnie u swych rodzin. W połowie przyszłego tygodnia odbędą oni wspólnie 5-dniową wycieczkę po Polsce.

Czerwiec pobił rekordy zimna

Czerwiec bieżącego roku był najzimniejszym miesiącem w ciągu ostatnich 80 lat. Krajowy Instytut Meteorologiczny ogłosił, że w okręgu paryskim zanotowano w czerwcu b. r. średnią temperaturę 14,7 st. C. podczas gdy od r. 1876 średnia ta nie spadła poniżej 17,2 st. C.

JAKĄ BĘDZIEMY MIELI POGODĘ W NAJBLIŻSZYCH DNIACH ?

W tych warunkach, zadaje sobie pytanie niepokojem pytanie co nam przyniesie lipiec. Instytut Meteorologiczny zapowiada, choć z pewną rezerwą, poprawę pogody na najbliższe dni. Oto ostatni komunikat: Na północ od linii Sables d'Olone — Strasbourg, po mglach porannych nastąpi wyłagodzenie, zachmurzenia lokalne zwłaszcza w pobliżu kanału La Manche i morza Północnego. W okręgu paryskim zwiększa temperaturę, zachmurzenie przejściowe.

NOTA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH P. R. L. DO POSELSWA KANADY W POLSCE w sprawie przetrzymywanych bezprawnie w Kanadzie polskich skarbów narodowych

W dniu 27 ub. m. minister Spraw Zagranicznych PRL — Adam Rapacki wręczył poselstwu Kanady w Polsce p. J. L. Delile notę treści, którą podajemy w skrócie:

Min. Spr. Zagr. przesyła wyrazy szacunku poselstwu kanadyjskiemu w Warszawie i ma zaszczyt zakomunikować co następuje:

Rząd polski uważa za konieczne ponownie przedstawić rządowi kanadyjskiemu swoje stanowisko w sprawie zwrotu Polsce bezcennych zabytków kultury i historii narodu polskiego, znajdujących się od lipca 1940 r. do chwili obecnej na terenie Kanady.

Rząd polski pragnie przypomnieć, że w tej sprawie występował wobec rządu Kanady wielokrotnie od zakończenia działań wojennych, tj. od jedenastu lat, na drodze dyplomatycznej, w licznych notach, oficjalnych rozmowach, a także w publicznych deklaracjach.

W trakcie tych nieustannych starań rząd polski uzyskał w 1952 r., ponawiane w latach następnych zapewnienia, że rząd kanadyjski będzie działał energicznie w kierunku rozpoczęcia zwrotu Polsce jej narodowych skarbów. Zapewnienia te jednak nie zostały zrealizowane i rząd polski jest zmuszony ponownie wobec rządu kanadyjskiego swoje kategoryczne żądania oddania narodowi polskiemu bezcennych zbiorów jego kultury i historii.

Rząd kanadyjski powinien zdawać sobie sprawę z rosnącego oburzenia wszystkich Polaków i wszystkich przyjaciół Polski z powodu nie zafatwienia dotąd tej sprawy. Oburzenie to wzmagają się, czego dowodem są liczne rezolucje uchwalone przez człowe polskie instytucje kulturalne i społeczne oraz listy kierowane do przedstawicieli opinii kanadyjskiej przez poważnych reprezentantów polskiej nauki, a także przez wybitnych przedstawicieli wszystkich innych dziedzin życia w Polsce. Rosnie też zaniepokojenie, że zabytki, dotąd Polsce nie zwrócone, nie są należycie konserwowane.

Rząd kanadyjski przyzna niewątpliwie, że nie ma żad-

nego usprawiedliwienia dla strat, jakie ponosi kultura polska i światowa na skutek dalszego przetrzymywania skarbów na terenie Kanady. Dzieła sztuki i pamiątki narodowe były przez wieki otaczane troskliwą opieką całych pokoleń nie po to, by obecnie znalazły się w ukryciu, niedostępne dla Polaków, którzy chcą oglądać je na Wawelu i w innych muzeach polskich.

Rząd polski uważa za konieczne stwierdzić, iż wraz z opinią publiczną Polski, przywiązuje najwyższą wagę do tej sprawy również i dlatego, że jej uregulowanie jest ważnym czynnikiem dla ostatecznej normalizacji stosunków polsko-kanadyjskich, dla zacieśnienia współpracy między narodem polskim i kanadyjskim, do czego rząd polski szczerze i konsekwentnie zmierza.

Rząd polski oświadcza, że nie ustanie wraz z narodem polskim w wysiłkach doprowadzenia do zwrotu skarbów polskich i oczekuje od rządu kanadyjskiego podjęcia kroków w celu natychmiastowego wydania odpowiednich zarządzeń, które umożliwią powrót do Polski jej zabytków narodowych.

Rząd polski chciałby móc w tej sprawie jak najszybciej zakończyć długoletnią korespondencję dyplomatyczną i uważa, że jedyną odpowied-

nią na jego wystąpienie będzie zwrot polskich skarbów. Ministerstwo Spraw Zagranicznych korzysta z okazji, by ponownie poselstwu wyrazić wysokiego poważania.

Warszawa dn. 27 czerwca 1956 r.

MATURĘ NA... LEŻĄCO ZDAWAŁA MŁODZIEŻ W SANATORIUM DZIECIĘCYM

Maturę na... leżąc zdawała młodzież w sanatorium dziecięcym na Bystrym (Zakopane). Aby chorzy dzieciom umożliwić naukę, lekcje prowadzone były na miejscu w sanatorium. Nadeszły egzaminy maturalne i młodzież z sanatorium na Bystrym zdawała je leżąc w łóżkach. Odrobienie, którzy jeszcze nie zostali zwołani z sanatorium, przebywają w Kuznicy. Dla nich również przeprowadzono egzaminy maturalne. Choroba nie przeszkodziła młodzieży w nauce. Egzaminy wypadły pomyślnie.



Antos w otoczeniu najmłodszych latorośli rodu Pęków

PIĘĆ WIEKÓW SZAMOTUŁ



W dniu 23 czerwca 1956 r. w ramach uroczystości obchodu 500-lecia istnienia miasta, w Szamotułach (SZAMOTUŁY) została otwarta wystawa p. n. „Historia Szamotuł i kultura regionu”. — Na zdjęciu Instrumenty muzyczne.

NOWOCZESNE ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE W KROŚNIE

Duże, nowoczesne zakłady przemysłowe zmieniają coraz bardziej wygląd Krośna (woj. rzeszowskie) i jego okolicy. Przewożą tu nadal przemysł naftowy, ale równocześnie powstają i rozwijają się inne placówki przemysłowe. Poważnie rozwinięte są i rozbudowywane Krośnińskie Zakłady Przemysłu Liniarskiego imienia L. Waryńskiego. Na terenie Białobrzegów i Polanki-Karol powstaje wielka, nowoczesna huta szkła technicznego, w której znajdzie zatrudnienie kilka tysięcy robotników. Po pełnym uruchomieniu, huta krośnińska, będzie jednym z największych i najnowocześniejszych obiektów tego typu w Europie. Coraz bardziej rozbudowuje się fabryka obuwia w Krośnie i zakłady przetwórstwa owocowego.

RADIOFONIZACJA KOLEGIATY WIŚLICKIEJ

Zabytkowa Kolegiata w Wiślicy (woj. kieleckie) została w ub. roku radiofonizowana. Ks. dziekan Wołoszyn nie szczędzi ni sił ni czasu w pracy nad zabezpieczeniem zabytkowej świątyni. Niedawno Kolegiata otrzymała nowe dzwony i organ, planuje się również jej całkowite odnowienie.

To był dobry człowiek

(KORRESPONDENCJA Z POLSKI)

PRZEDMIĘSCIE nazywa się Rokosowo, od źródła rzeki Koszalin. Dzieli je kilka kilometrów. Dojechałem tam autobusem, który ma krańcowy przystanek naprzeciwko Zakładów Remontowo-Montażowych Przemysłu Mleczarskiego. W Zakładach, w magazynie metali szlachetnych spotkałem Romana Peka, jednego z lepszych pracowników Zakładów, a zarazem... ojca jedenaścioro dzieci.

Roman Pęk jest jeszcze młody. Na jego gładko przyczesanych włosach nie widać ani jednej srebrnej nitki, trzymam się prosto i zdrowo, podobnie, jak i jego żona Jad-

rodzinnym tylko osiemnastoletniego Jurka, który uczy się na kursach budowlanych i dwudziestoletniego Zbigniewa, studenta Akademii Medycznej w Szczecinie. Reszta, a więc państwo Pekowie, zięć Józef, dzielnego człowieka i wnuczek Zbysio byli w domu. Szkoda, że nie udało się zdjęcie całej rodziny przy stole. Ze względu jednak na brak miejsca, obiektyw nie mógł uchwycić wszystkich razem. Lawirując między szafami, kredensem i stołem, fotografowałem więc na raty...

ÓSMIE DZIECKO PEKÓW CHRZEŚNIAKIEM BOLESŁAWA BIERUTA

Obiad dobiegł końca i wtedy dowiedziałem się, że szósty z kolei syn, a ósme dziecko państwa Peków, jest chrześniakiem zmarłego niedawno Bolesława Bieruta.

— Mieszkał w Radzicu, powiat Wyrzyski w woj. bydgoskim — opowiadał pan Pęk.

— I jak to było z tym chrześniakiem? — pytałem zaciekawiony.

— Gdy urodziło nam się ósme dziecko... zaczął p. Roman, ale żona przerwała mu energicznie:

— Poczekaj, ja opowiem. W 13 czerwca 1948 roku urodził się Antos, na drugie — Bolesław. Stary poszedł zgłosić go do gminy, a wójt mówi, że trzeba dać znać o tym do Warszawy, że to już ósme się dochowaliśmy. Na pisali więc do Warszawy, do Kancelarii Prezydenta, a po siedmiu dniach przyszła odpowiedź, że Pan Prezydent zgadza się być ojcem chrzestnym Antosia i, że ponieważ sam nie może na tę uroczystość przyjechać, w zastępstwie będzie trzymał dziecko do chrztu starosta z Wyrzyska... I rzeczywiście. Na drugi dzień przyjechał urzędnik ze starostwa i wręczył nam paczkę z

wyprawką. Żeby pan widział, jaka to była wyprawka... Jeszcze teraz sąsiadki wspominają atlasowe kolderki... Chrzest odbył się w niedzielę, w kościele w Radzicu. Ojcem chrzestnym był w zastępstwie Prezydenta starosta, a matką chrzestną moja siostra. Dostaliśmy do dyspozycji trzy samochody, starosta przywiózł ze sobą kilka butelek dobrego wina, cukierki, ciasta... wszystko przysłane z Warszawy... Ucztowaliśmy do późnej nocy. Przy kościele stała kompania honorowa wojska... Zupnie tak, jakby sam Prezydent był obecny...

— A czy później mieliście państwo jakiś kontakt z Bolesławem Bierutem? Czy interesował się losami chrześniaka?

— Jakże-by nie...? Co roku, w dniu urodzin Antosia dostawaliśmy list z Kancelarii Cywilnej Prezydenta, a później z Komitetu Centralnego Partii z życzeniami. I zawsze przychodziła jakaś paczka z Belwederu. Później, w 1951 roku zostałem odznaczony Krzyżem Zasługi, a w 1953

roku mąż rozmawiał z Bolesławem Bierutem w Belwederze...

— Jaki rozmawiał? — spytałem zdziwiony.

— Był w Warszawie na kurse magazynerów. Któregoś dnia, po zajęciach, poszedł do Belwederu i powiedział sekretarzowi, że chciałby porozmawiać z Prezydentem. Sekretarz najpierw mówił, że Prezydent jest zajęty, ale gdy dowiedział się o co chodzi, to zaraz poszedł zameldować. Po chwili zaprowadził Romana do Bolesława Bieruta. Rozmawiali chyba z pół godziny. O dzieciach, o tym, jakie ma mieszkanie, czy dzieci się uczą, czy dobrze nam się wie dzie...

— A najwięcej, to pytał się, czy widzę zmiany na lepsze w Polsce — wrócił pan Roman. — Powiedziałem mu wszystko, co przemyślałem, tak, jakbym teraz z panem rozmawiał. To był bardzo ładny i dobry człowiek. I o wszystkim myślał. Nawet o tym, co mówią i sądzą tacy ludzie, jak my...

Andrzej Lempicki



Oto on — chrześniak Bolesława Bieruta: Antoni — Bolesław Pęk

10-tysięczny pacjent dr. HROBONIEGO

Niecodzienna uroczystość odbywała się na oddziale chirurgii dziecięcej Akademii Medycznej w Warszawie. Dr Tadeusz Hrobni, ordynator oddziału, przyjął w tych dniach 10-tysięcznego pacjenta. Dr Tadeusz Hrobni zorganizował oddział chirurgiczny przy ul. Działdowskiej 9 lat temu, 1 marca 1947. roku. Prowadził go też pod kierunkiem

profesora Kossakowskiego przez cały ten okres. Dr Hrobni zdobył sobie ogromną sympatię całego zespołu szpitalnego i chorych dzieci niezwykle troskliwym i serdecznym stosunkiem do chorych. Jest jednym z tych lekarzy, którzy na każde wezwanie, bez względu na porę i własne zmęczenie, spieszą chorym z pomocą.

STEFAN ŻEROMSKI

SILACZKA

Spotykali się odtąd w „salonie” często. Panna Stanisława przyniosła pod salopką funt cukru, jakiś zimny kotlet w papierze, kilka bułek; Obarecki nic nie przyniósł, ponieważ nie miał, pojechał za to bułki, pojechał oczami „darwinistkę”. Raz nawet, odprowadzając ukochaną do domu, oświadczył się o jej rękę. Rozeszmiała się serdecznie i pojechała go przyjaźielskim uściśnieniem ręki. Wkrótce potem znikła; wyjechała do guberni podolskiej, jako nauczycielka, do jakiegoś wielkopolskiego „domu”.

Spotyka ją teraz oto w tym zapadłym kącie, w tej wsi, ukrytej w lasach, zamieszkałej przez chłopów samych, gdzie nie ma dworu, gdzie nie ma żywego ducha... Sama tu żyła w tej puszczy. Tużar umiera... zapomniana...

— Spotykali się odtąd w „salonie” często. Panna Stanisława przyniosła pod salopką funt cukru, jakiś zimny kotlet w papierze, kilka bułek; Obarecki nic nie przyniósł, ponieważ nie miał, pojechał za to bułki, pojechał oczami „darwinistkę”. Raz nawet, odprowadzając ukochaną do domu, oświadczył się o jej rękę. Rozeszmiała się serdecznie i pojechała go przyjaźielskim uściśnieniem ręki. Wkrótce potem znikła; wyjechała do guberni podolskiej, jako nauczycielka, do jakiegoś wielkopolskiego „domu”.

Spotyka ją teraz oto w tym zapadłym kącie, w tej wsi, ukrytej w lasach, zamieszkałej przez chłopów samych, gdzie nie ma dworu, gdzie nie ma żywego ducha... Sama tu żyła w tej puszczy. Tużar umiera... zapomniana...

— Wszystkie dawne zachwyty, niespełnione sny i pragnienia zrywają się nagłe i biją w niego, jak porywy wichru. Serce ścisła mu ból chorośliwy i jad namietności wsadza się nieznacznie w krew wazbut rżona. Powrócił na palcach do łóżka chorośli, oparł łokiele na jego poręcz i nasycał się widokiem nagiem ramion, które cudownymi liniami kojarzyły się z zarysem pierśi i szyi. Paniątka spała. Na skroniach jej nabrzmiały żyły, z zagłębionych ku dołowi kątów ust sączyła się silna, gorąca od niej błona, powietrze wpadało do ust z głośnym świstem. Doktor Pa- wli usiadł obok niej na krzewidzi łóżka, pieścił rękami koniec promieni włosów, gładził się nimi po twarzy, dotykał ich wargami z wydzierającym mu się z pier-

nadjeżdżał i nie nadjechał. Przed świtem doktor Obarecki siedział wzdłuż wsi, po głębokich zaspach ludzkiej się ostatnią nadzieją, że go zobaczy. Zie przecucie, jak koniuszek igły, wrzynano mu się w serce. W nagich galeriach topoli przydrożnych gięcho huczał wiatr choć burza uciecha. Z chat wychodziły kobiety po wodę i dzwigały ją w kowenkach; spódnice miały zagięte powyżej kolan. Parobcy „zadawali” bydlu, z kominów dym się wznosił. Tu i ówdzie z otwartych na chwilę drzwi wybuchł obłok pary.

Doktor odnalazł chatę sołtysa i kazał natychmiast zaprzęgać konie. Sprężono ich dwie pary i jakiś parobczak zjechał przed siebie. Doktor pożałował chorą oczami rozszerzonymi od znużenia i rozpacz, wsiadł na sanie i pojechał do Obrzydłowa.

O godzinie dwunastej w południe po wracał wioząc swą apteczkę, wino, całe zapasy żywności. Stawał co chwila na sianach, jakby pragnął wyskoczyć i wyścignąć konie, w cwał biegające. Zjechał wreszcie przed szkołę, lecz nie wysiadł. Zdławiony, krótki wrzask wydarł mu się z ust, wykrzywionych prawie ukośnie, gdy ujrzał otwarte okna domostwa i gromadkę dzieci, tłoczącą się w sieni. Szedł błady jak płotno do okna, zajął i został tam, oklami oparty o futrynę.

W obszernej izbie szkolnej leżał na lawce rozoberany do naga trupi młodzieńca; cielecki; dwie jakieś stare baby myły go... Drobne pyłki śniegowe wlatywały przez okno i osiadały na ramionach, na zmoczonych włosach, na półotwartych oczach umarłego.

Doktor poszedł do pokoiku nieboszczyka, zgarbiony, jakby na ramionach dzwigał go. Usiadł, nie rozbiegając się, na krześle i powtarzał jeden wyraz, w którym zmieszcza się wszystka jego boleść:

— Czyż tak? czyż tak?

Było mu zimno, jakby zmarł, zmarł, jakby w nim krew zakrzepła. Nie cierpiał, nie wiedział, co mu jest, tylko po głowie toczyły mu się niby koła nie smarowane z przeraźliwym skrzypieniem.

Łóżko Stasi było rozmiezione: koldra leżała na ziemi, przesieradło zwieszano się na podłogę, poduszka przepocznona leżała na środku łóżka. Druciane haczyki okien stukwały monotonnie o ramy szyby; listki jakiejś rośliny, moknące w doniczce, zwieszały się i zwijały od mrozu.

Przez uchylone drzwi widział chłopów, klekających dookoła ubranego już trupa, dzieci, modlące się na „książkę”, stolarza, zdejmującego miarę na trumnie...

Wszedł tam i ochryplym głosem rozkazał, aby zbić trumnę z czterech desek niehebiowanych, widórów pod głowę niasić.

— Nic więcej... słyszysz! — mówił do stolarza z tajoną wściekłością, — cztery deski, nic więcej!

Przypomniał sobie, że trzeba kogoś zawiadomić... rodzinę. Gdzież jest ta jej rodzina?...

Zaczął z tępa idiotyczną zapobiegliwość układać na jeden stos książki, rejestry szkolne, kajety, jakieś rękopisy. Natrafił wśród papierów na początek listu.

„Kochana Helenko! Od kilku dni czuję się tak źle, że prawdopodobnie przeniosę się przed oblicze Minosa i Radamantosa, Eakosa i Tryptolemosa oraz innych wielu z półobgów, którzy itd. W razie tego „przesiedlenia się” stąd na miejsce inne”, zechciał zająć od wójta mojej gminy, aby pozostają po mnie spuściznę książkową na rece twoje wysłał. Opracowałem nareszcie „Fizykę dla ludu”, nad którą tyle nalamaliśmy sobie głów dziewczęcych; opracowałem na brudno — niestety! Jeżeli ci czasu starczy, zawsze w razie mego przesiedlenia się na miejsce inne — uszykuj to do druku i zmusz Antosia niech przepisz: on to dla

mnie zrobi. Ach, co za smutek!... Prawda!... księgarzowi naszemu winnam jedenaście rubli kopiejek sześćdziesiąt pięć... wypłać mu!... Spencerem moim, gdyż pustki u mnie w szkatule. Sobie na pamiątkę weź...”

Ostatnie wyrazy nieczytelnymi już były pisane kreskami. Nie było adresu — nie można też było listu wysłać. W szufla dzie stółka znalazł doktor rękopis owej „fizyki”, o którym w liście czytał, zwiłki notatek i szparagów, w szafce — trochę bielizny, salopkę, kotkami podbita, jakaś stara, czarna sukienka...

Krzując się po pokoiku, dostrzegł w izbie szkolnej chłopaka, który jeździł po lekarstwo; stał przysłony w kącie do pieca, przestępując z nogi na nogę. Związ rzecca nienawistnie zadręgała w duszy doktora.

— Dlaczegoś na czas nie wrócił — zawołał przyskakując do chłopca.

— Zabiadłem na polu, koń mi ustąpił... piechota przyszedłem rano... paniątka już wtedy...

— Kiamiesz!

Chłopiec nie odpowiedział. Spojrzał mu doktor w oczy i dziwnego doznał wrażenia; oczy te były zmęczone i straszne, wyglądały z nich, jak spod ziemnej jaski ni, chlopska, głupia, zdziwaczała rozpacz, podobna do niedoświadczonych tajemnicy.

— Ja tu, panie, odniosłem książki, co mi ta nauczycielka pożyczycia — mówił, wyciągając z zanadru kilka wyszarżanych i zabrudzonych tomików.

— Daj ty mi pokój... idź precz! — zawołał doktor, odwracając się od niego i uciekając do pokoiku.

Tam stanął wśród porozrzucanych na podłodze rupieci, papierów, książek i ze śmiechem pytał sam siebie:

— Czego ja tu chcę?... Nic tu po mnie, nie mam prawa!

Obejmowała go cieśń głęboka, zrozumienie, wiaływanie się płine, wielka

profesora Kossakowskiego przez cały ten okres. Dr Hrobni zdobył sobie ogromną sympatię całego zespołu szpitalnego i chorych dzieci niezwykle troskliwym i serdecznym stosunkiem do chorych. Jest jednym z tych lekarzy, którzy na każde wezwanie, bez względu na porę i własne zmęczenie, spieszą chorym z pomocą.

Kazał zjechać... Pochylił się nad trupem Stasi i szepotał na jej uczczenie najpiękniejsze wyrazy, jakie wymarzył mogły na chwałę wielkości pustego serca ludzkiego. Zatrzymał się raz jeszcze w drzwiach, obejrzał; przez sekundę myślał, czy nie lepiej byłoby umrzeć, natychmiast, potem rozumując groźną piechotę przed drzwiami, wskoczył na sanie, przewrócił się na twarz i poniosły go konie, duszącego się spazmatycznym płaczem.

Śmierć panny Stanisławy wywarła wpływ niejaki na usposobienie doktora Pawła. Przez pewien czas czytał w wolnych chwilach „Boską komedię” Dantego, w wintala nawet nie grywał, gospodyni dwudziestoceteroletnia odprawiła. Stop niowu jednak uspokoił się. Obecnie ma się znakomicie: utył, pieniądze worek uczciwy nabijał. Ożywił się nawet; dźwięki jego usłnej agitacji, wszyscy prawie optymaci obrzydliwcy, z wyjątkiem konserwatystów, zaczęli palić papierosy w głąbch nieskrajnych, zaszczytnie znanych pod godiem „nieszkodliwych pierśm”. Nareszcie!...

JUBILEUSZ GOJAWICZYŃSKIEJ

Ona stworzyła „Dziewczeta z Nowolipek...”

PRZED paru dniami Pola Gojawiczyńska obchodziła podwójny jubileusz: 60-lecie swoich urodzin i 25-lecie pracy literackiej.

Urodzona w r. 1896, pisarkę zaczęła bardzo wcześnie, jeszcze na szkolnej ławie. Jej młodzieńcze utwory, przesłane Gabrieli Zapolskiej z prośbą o ocenę, zdobyły gorące uznanie sławnej dramatopisarki. Mimo to Gojawiczyńska, wrażliwa w ubogim środowisku robotniczym, musiała zarządzać i iść się pracy zarobkowej w biurze.

W latach kryzysu zredukowano ją. Gojawiczyńska zajęła się wówczas systematycznie pracą literacką. Zadanie to ułatwiło jej stypendium literackie, które uzyskała w r. 1931 dzięki poparciu Zofii Nałkowskiej. Wkrótce zaczęła publikować swoje nowele w „Kurierze Warszawskim”, „Kurierze Porannym” i „Bluszczu” a w roku 1932 zwróciła powszechną uwagę nowelą pt. „Maryjka”. Po okresie pracy urzędniczej na Śląsku, pisarka przeniosła się ponownie do Warszawy, miasta swojej młodości, gdzie mieszka do tej pory.

Doświadczenia wyniesione z pracy w centrum przemysłu i gruntowną znajomość życia Górnego Śląska wykorzystwała Gojawiczyńska w pierwszych, swych powieściach, ogłoszonych w r. 1933: „Powszedni dzień” i „Ziemia Elżbiety”. Obrazowały one stosunki panujące na Śląsku w dobie wielkiego kryzysu i bezrobocia. Autorka z dużym realizmem odmalowała środowiska malomia steczowe na Śląsku, barwnie przedstawiła życie pracujących Ślązaków i dzielnych, energicznych Ślązaczek, trafnie oddając również atmosferę obyczajową drobnomieszczaństwa.

Ta dokładność realiów „Ziemi Elżbiety” była nawet w swoim czasie powodem dąsów i nieporozumień, ponieważ delegacja mieszkańców Szarleja (gdzie autorka przebywała i skąd zaczęła pisać) udała się do wojewody z skargą na pisarkę, zarzucając jej zbytnie podobieństwo portretów do oryginałów. Jednym z motywów oskarżenia miało być również rzekome obrażanie uczuć religijnych Ślą-

nich burżuazji, w końcu — tra-giędnie ludzi, którzy ze świadomego wyboru chcą należeć do Polski, a znajdują w niej nędzę, bezrobocie i głód.

Tragiczny obraz pochodzący z robotniczych ku granicy niemieckiej, za którą dymią fabryki i kopalnie, dające pracę i za-robek, jest wstrząsającym o-skarżeniem ówczesnego ustroju społecznego. Za tę powieść Gojawiczyńska została wyróż-niona nagrodą literacką Śląs-ka.

Głównym dziełem pisarki jest powieść pt. „Dziewczeta z Nowolipek” (1935) oraz jej kontynuacja — „Rajska Jabłonia” (1937). Książki te, szeroko znane i popularne w Pol-sce, tłumaczone również na jezyki obce (m. in. na czeski i włoski), przedstawiają losy kilku dziewcząt ze środowiska robotniczego i drobnomieszczańskiego w okresie pomiędzy re-wolucją 1905 r. a wojną 1914

roku, oraz w dwudziestolecie międzywojennym.

Bohaterkami powieści są ko-leżanki z jednej ulicy: Fran-ka, Bronka, Cechna, Amelka i Kwiryna. Bogato różnicowa-ne psychologicznie, ukazane są przez autorkę z ciepłą sym-patią i serdecznością. Dziew-czeta te przebijają się przez życie w trudnych warunkach, często borykają się z biedą. Prawie wszystkie ponoszą kłę-skę w swoich życiowych pla-nach, ich młodzieńcze marze-nia przytłacza z czasem szara, smutna rzeczywistość.

Krytycy dawniejsi skłonni byli interpretować pesymistyczne przedstawienie losów dziewcząt z Nowolipek jako wy-nik fatalistycznego, destrukcyjnego wpływu miłości na ich ży-cie, miłości, która sprowadzała śmierć, szaleństwo lub prosty-tucję, a w najlepszym razie bez-nadziejną walkę z sobą i za-Grabianie się w oglupiającą robotnicę. W tym ujęciu zatracają się demokratyczne tenden-cje autorki.

Dzisiaj dostrzegamy, że pesymi-styczna konstrukcja losów bo-hateerek była pośrednią kryty-ką warunków życia w ustroju kapitalistycznym, że w powie-sciach Gojawiczyńskiej występu-je ostra krytyka moralności mieszczańskiej oraz sanacyjne-go karierowiczostwa (postać Ignacego). Nie przypadkiem sama autorka stwierdziła ostat-nio w wywiadzie prasowym, że najbardziej ulubioną jej posta-cią jest Bronka, która porzuca Ignacego. Co prawda, bohater-ka „Rajskiej Jabłoni” — choć trafnie ocenia rzeczywistość — nie wyciąga z tego żadnych konsekwencji, nie przejdzie do aktywnego działania i zginie w sposób całkiem przypadko-wy.

Po ostatniej wojnie Gojawiczyńska wydała książkę pt. „Kruta” (1945). Opisała w niej z surowym autentyzmem życie wiośniarzek na Pawlaku, gdzie sama była więziona przez hit-lerowców w czasie okupacji. Ta książka, o wadze dokumentów, odzwierciedla całą groźbę

podnięcia człowieka w faszy-zmiejskiej katowni, ukazując jednocześnie siłę charakteru i chęć walki najlepszych jedno-stek.

Wydana w rok później „Sto-lica” — to hold ziołony War-szawie, pisana na gorąco powieść o pierwszych miesiacach odbudowy stolicy. Gojawiczyńska była kilkakrotnie laureat-ką nagrody miasta Warszawy (po raz pierwszy w r. 1935), i miasto, z którym wiąże się więk-sza część jej życia i twórczości, darzy szczerym senty-mentem.

Dzisiaj Pola Gojawiczyńska mieszka na Piwnej, w pobliżu uli-cy, która niegdyś tak żywo i pięknie opisywała. Pracuje nad dwiema nowymi powieściami, z których pierwsza ma być hi-storia młodej, współczesnej dziewczyny z Mariensztatu, a druga ma przedstawiać życie aktorki w przedwojennej War-szawie. Wiarymy, że będą to dzieła dojrzałe, artystyczne i głębokiej humanistycznej praw-dy, że będzie je cechowała ta-sama szlachetność i współczu-cie dla cierpiących, jakie wy-różniało „Dziewczeta z Nowo-lipek”. Czekamy na te książki.

Jerzy Kadziela



W siedzibie Związku Literatów Polskich odbyła się uroczystość jubileuszowa 60-lecia urodzin znakomitej powieściopisarki, autorki „Dziewcząt z Nowolipek” i „Rajskiej Jabłoni” — Poli Gojawiczyńskiej. Podczas jubileuszu Minister Kultury i Sztuki — Kuryluk odznaczył pisarkę Krzyżem Komandorskim Orde-ru Odrodzenia Polski.

Z EKRAŃÓW PARYSKICH

«Les assassins du dimanche»

Rez. Alex Joffe

FILM opowiada autentyczne wydarzenie, które miało miejsce we Francji przed kilkoma miesiącami. Pewien właściciel garażu reperując auto turystyczne zapomniał przykręcić w nim jakąś ważną śrubę kierowniczą. O niedopatrzaniu tym za-wiadomił natychmiast policję, która dzięki energicz-nym akcją francuskich radiostacji odnalazła tury-stów i uchroniła ich od niechybnej śmierci.

Scenariusz filmu jest du-żo bardziej skomplikowa-ny od wypadku, który po-służył reżyserowi za punkt wyjścia. Mechanik garażu nazwiskiem Simonet (Jean Marc Thibault) alarmuje policję w dwie godziny do-piero po odjeździe auta. W ciągu dwóch godzin brat jego (Paul Frankeur) i żona (Barbara Laage) u-siłują za wszelką cenę po-strzyczyć go od „lekkomy-słnego” kroku (to jest po-wiadomienie policji), któ-ry to krok zdaniem ich spowoduje jedynie ruinę całej rodziny, a nieszczę-snych turystów w żadnym razie nie uchroni od wy-padku. W ciągu dwóch

godzin biedny Simonet przeżywa więc dostojnie katusze. Nadzieja zapobie-żenia nieszczęśliwemu wy-padkowi jest wprawdzie mała, ale jednak istnieje i nie wolno z niej rezygnować. Simonet rozumie to i czuje i wreszcie... pod wpływem niemych wyrzu-tów syna i przyjacielskiej rozmowy z księdzem leci na zandarmierię.

Dramatyczna historia nieprzekreślonej śruby ma miejsce w niedzielę, gdzie na wszystkich drogach Francji nieostróżni kon-duktory prowadzą auta z zawrotną szybkością nara-żając siebie i innych na śmierć lub kalectwo. Do tej samej kategorii należy klient naszego bohatera. Reżyser trzyma uwagę na-szą w nieustannym napię-ciu pokazując nam raz po

raz odkręcającą się powo-lutku śrubę podczas gdy auto mknie z szybkością 120 kilometrów na godzi-nę a pasażerowie jego śpi-ają bez troski nie zdając sobie sprawy z groźnego im niebezpieczeństwa.

Reżyser jednak stara się oszczędzić nerwów publicz-ności wprowadzając do dramatu dużo scen lekkich i humorystycznych. To jednak co najbardziej u-derza nas w tym filmie to stosunek do człowieka pe-len dobroci i pewnego roz-daju współczucia.

Alex Joffe pokazuje wprawdzie typy wzbudza-jące wstręt jak brat Simo-net ale wierz jednocześnie w zwycięstwo dobrych instynktów człowieka i w solidarność ludzką mogą-cą pokonać jak największe przeszkody.

Scenariusz jest żywy i doskonale budowany. Re-żyseria i gra artystów pod kreślają walory filmu, któ-remu przepowiadamy wiel-kie powodzenie na ekra-nach francuskich i zagra-nicznych.

W Warszawie odbył się wieczór poświęcony poezji tragicznie zmarłego na emigracji polskiego poety J. Lechonia

Ostatnio w Warszawie od-był się wieczór poświęcony poezji tragicznie zmarłego na emigracji wybitnego poety Jana Lechonia.

W krótkich, serdecznych słowach wyraził swój żal z po-wodu śmierci poety jeden z najbliższych przyjaciół mło-doci — Antoni Słonimski.

„Jak długo trwać będzie mowa polska — powiedział on — trwać będzie imię Jo-na Lechonia, poety, który tą mową władał niezawodnie, w której zamknąć umiał całą

udrękę swych myśli i wszyst-kie burze serca”.

Hold pamięci poety, któ-ry w swej spuźnizce literac-kiej zawarł skromny, ale wspaniały dorobek — oddał również znany pisarz polski — Jan Paradowski.

Następnie artyści warszaw-scy zacytowali liczne utwory Lechonia.

«NAGRODA MOLIERA»

Tegoroczną „Nagrodę Moliera” za najlepszą in-scenizację przyznali krytycy prasy paryskiej przed-stawieniu „Na dnie” Gor-kiego w teatrze „Oeuvre”. Przedstawienie to opraco-wał Sasza Pitojew według inscenizacji swego ojca, słynnego reżysera Geo-rge’a Pitojewa. Nagrodę ju-ry w zasadzie chciało przy-znać Vilarowi za insceni-zację „Triumf miłości” Marivaux, ale Vilar został już nagrodzony dwa lata temu za „Don Juana” Mo-liera.

Mozajki sprzed 2000 lat odkryli robotnicy zajęci niwe-lacją ziemi starożytnego mia-steczka galloromkańskiego Flers w dep. Loire.

Gdzie indziej znów odby-wająca przehadzka w gó-rach Jura na wysokości 1200 m. mieszkanka Divionne-les-Bains (Ain) znalazła siekierę z brązu wagi 800 gr. Znale-zisko to jest dobrze zakonser-wowane i według znawców da-tuje się sprzed 1500 roku przed naszą erą.

NOWOŚCI TECHNICZNE NA ŚWIECIE

Czechosłowacja może się szczycić coraz większym roz-wojem przemysłu aparatury medycznej. Jednym z naj-większych zakładów tego prze-mysłu jest „Chirana” w Brnie. Konstruktorzy fabryki wpro-wadzili w ostatnich trzech la-tach wiele pomysłów racjo-nalizatorskich do 30 apar-atów. Niektóre z nich stoją na poziomie techniki światowej; Czechosłowacja eksportuje je zagranicę. Między innymi skonstruowano aparat rent-genowski „Penetrix”, którym można wykonać 8 seryjnych zdjęć w ciągu sekundy z eks-pozycją 1/100 sek. Obecnie przystosowuje się ten aparat do jednoczesnego wykonywa-nia zdjęć w dwóch projek-cjach, poziomej i pionowej. Zespół konstruktorów „Pene-trixa” jest także twórcą lek-kiej przystawki fotograficz-nej (do robienia zdjęć war-stwowych) do znanego rent-genologom tzw. stołu Bucky.

W ZSRR zastosowano w sa-mochodach ZIS-157 urządze-nie, za pomocą którego kie-rowca, nie wysiadając z ka-biny i nie przerywając jazdy, może dowolnie regulować ciś-nienie powietrza w oponach. Urządzenie składa się ze sprężarki, połączonej z kołami za pomocą gumowych przewo-dów i metalowych rurek. Na dobrej betonowej szosie sa-mochód pedzi na mocno na-pompowanych oponach. Z chwilą wjazdu na drogę pol-ną — często bardzo piaszczystą, a podczas deszczu — grząską i śliską — kierowca, przestawiając odpowiednią dźwignię, wypuszcza pewną ilość powietrza z opon i zmniejsza w ten sposób ciś-nienie. Powierzchnia nośna koł zwiększa się i samochód pedzi z większą dalszą podróż w ciężkich warunkach drogowych. Po przebyciu trudnego odcinka drogi kierow-ca w podobny sposób więk-sza ciśnienie w oponach, do-pompując powietrze za po-mocą sprężarki.

W Nowym Jorku przepro-wadzono próby nowowypro-dowanego tłumika ograniczającego hałas powodowany przez lotnicze silniki odrzutowe. Hałas ten daje się szcze-gólnie dotkliwie we znaki lu-dziom mieszkającym w pobli-żu lotniska. Podczas prób ob-serwatorzy stojący w odległo-sci 200 stóp od odrzutowca, zostali ogłuszeni hałasem pra-cującego silnika na przedlag 60 sekund. Natomiast w cza-sie startu odrzutowca z tłumikiem obserwatorzy mogli ze sobą swobodnie rozma-wiać. Podobne próby prze-prowadzono ostatnio w Glou-cester z tłumikiem produkcyj angielskiej, który, jak to stwierdzono w czasie próby, znacznie redukuje hałas po-wodowany przez silniki odr-zutowe.

Pierwsza nagroda malarstwa miasta Rzymu



W dniu 29 ub. m. w szkole Sztuk Pięknych w Paryżu jury przyznały pierwszą nagrodę malarstwa miasta Rzymu mło-demu Henri Thomas. Uczestnicy konkursu musieli wykonać pracę na temat „Młode dziewczeta po kąpielii w morzu”. Na zdj. laureat przed swym obrazem

W Niemczech zachodnich zbudowano ciekawy aparat, który w połączeniu ze zwy-kłym aparatem telefonicznym daje możliwość wywołania po-trzebnego abonenta bez na-kreślenia numeru za pomocą tarczy. Aby uzyskać połącze-nie wystarczy nacisnąć odpo-wiedni przycisk. Aparat po-siada kilkadziesiąt takich przycisków — każdy z nich odpowiada jednemu numero-wi abonenta. Ten uproszczo-ny sposób pozwala nawiązy-wać szybko połączenia z a-bonentami, z którymi naj-częściej prowadzi się rozmowy.

Na Targach Paryskich ogó-lną uwagę zwracał nowy mo-del pianina marki Pleyel o szklanej zamiast drewnianej obudowie.

KACIK SPORTOWY

TRASA TRZECIEGO ETAPU LILLE — ROUEN (225 km.)

Sobota 7 lipca

Dla naszych czytelników, któ-ry mieszkają w Lille, La Bas-see i Auchy, Bruay itd. podaje my godziny przejazdu „Tour de France” przez ich poszcze-gólne miejscowości. (Czas, który podajemy poniżej obliczo-no na podstawie średniej szyb-kości 36 km. na godzinę).

Dotajemy, że przed przejaz-dem kolarzy jedzie o półtorej godziny wcześniej karawana z reklamami.

Miejscowości	Godz. przeż.
NORD	
LILLE (Pte de Bethune)	10 00
Nr. 41 Loos-les-Lille...	10 03
Carrefour N. 41 - D. 62 ...	10 15
La Bassee	10 36
PAS-DE-CALAIS	
Auchy-les-Mines	10 39
Beuvry	10 53
Bethune	10 58
Bruay-en-Artois	11 13
Ourton	11 23
Carrefour N. 41 - N. 16	11 39
Herlin-le-Sec	11 51

UDZIAŁ POLSKICH ŻEGLARZY W REGATACH MIĘDZYNARODOWYCH N.R.D.

Polscy żeglarze wezmą ud-ział w wielkich regatach międzynarodowych, które od-będzie się w dniach 11 — 15 bm. w Warnemunde (NRD). Polacy wezmą udział w rega-tach żaglowych na sprężce u-dostępniomym przez gospo-darzą.

1 bm. w międzynarodowym meczu piłkarskim Łódź zwyciężyła Aleksandrię 3:0 (1:0)

Wiosła polskie przed Olimpiadą



W dniu 23 czerwca 1936 r. w godzinach popołudniowych mimo słych warunków atmosferycznych odbyły się na jeziorze maltańskim pod Poznaniem międzynarodowe zawody wiosłar-skie. — Na zdjęciu: Osada Kolejarza z Bydgoszczy, która zajęła I miejsce w biegu czwórek kobiet ze sternikiem.

(KORRESPONDENCJA Z POLSKI)

TRADYCJE wielkich zwycięstw polskich wiosłarzy sięgają 1932 roku. Wówczas to — na tych samych Igrzyskach Olimpijskich w Los Angeles, na których Kusociński przelatał hegenonię Finów w biegach długich — polska dwój-ka ze sternikiem zdobyła srebrny medal, a dwójka bez sterni-ka i czwórka ze sternikiem — medale brązowe. Cztery lata później na olimpiadzie w Berlinie dwójka podwójna Verey-Ustupski wywalczyła brązowy medal olimpijski, a potem — mistrzostwo Europy.

W pierwszych latach po woj-nie trudno było Polakom na-wiazać do tych sukcesów. Młodzień była od sportu oderwana a sprzęt wiosłarski zniszczony i przestarzały. Trzeba było rozpo-cząć pracę od początku. Na Brdzie w Bydgoszczy, na jeziorze w Kruszwicy, na Wiśle w Krakowie i w Warszawie, nad Odrą we Wrocławiu — rozpo-częła się żmudna praca szkole-niowa.

PIERWSZE poważne sukces-y międzynarodowe uzyskałi Polacy dopiero na Olimpiadzie w Helsinkach. Pierwszym polskim wioslarzem, który po wojnie zdobył medal olimpijski (właśnie w Helsinkach) był byd-goszczanin, Teodor Kocerka. Je-go talent wspinał się rozwijał i trzy lata później w nieoficjal-nych mistrzostwach świata, na regatach w Henley Kocerka od-niósł jeszcze większy sukces, zio-bywając pierwsze miejsce w bie-gu o nagrodę w „Diamond Sculls” („diamentowe wiosła”). W tym samym sezonie Polak zdobył w Gandawie tytuł mistrza Europy.

Nie tylko jednak Kocerka świadczy o rosnącej wartości polskiego wioslarstwa. W 1955 roku w Bukareszcie Polacy zwyciężyli w konkurencjach mę-skich i kobiecych silną reprezen-

tację Rumunii 7:5. Również na II Międzynarodowych Igrzys-kach Sportowych Młodzieży pol-sey wiosłarze zdobyli wiele me-dali. W tym samym mistrzostwach Europy w Gandawie, w których Kocerka okazał się naj-llepszym skiffistą, dwójka ze sternikiem z Wrocławskiego AZS — Schwarzer, Jagodziński, sternik Mainka, zajęła w finale 4 miejsce.

W dniach 4 — 7 lipca Kocer-ka startuje w regatach królew-skich w Henley. Startuje tam cała elita światowa z reprezen-tantami USA i Zw. Radzieckiego na czele. Tegóż miesiąca, 13 — 15 lipca, w Szwajcarii Kocerka i dwójka ze sternikiem zmierzą się w Lucernie z najlepszymi Europejczykami. W tym samym czasie, gdy czołowe polskie osady walczyć będą w Anglii i Szwajcarii, inni polscy wiosła-rze startować będą w Czecho-słowacji (13 — 15 lipca w Pra-dze) i Niemieckiej Republice De-mokratycznej (6 — 7 lipca w Gruenau).

Równie bogaty w spotkania międzynarodowe będzie miesiąc sierpień, 4 — 8. VIII w Pozna-niu rozegrane zostaną mistrzostwa Polski, które będą zara-zem eliminacjami do mistrzostw Europy w Jugosławii. W zale-żności od sukcesów w mistrzostwach Starego Kontynentu u-stalona będzie reprezentacja na Igrzyska

Pewnym kandydatem na wy-jazd do „krajny kangurów” jest Teodor Kocerka. Opinia sportowa w Polsce wierzy moc-no, że najlepszy wiosłarz euro-pejski zdobędzie jeden z trzech medali olimpijskich.

Projekt pocztowych znaczków olimpijskich



W związku z zbliżającymi się Igrzyskami Olimpijskimi w Melbourne Poczta Polska wyda serię znaczków dwubarwnych o tematyce sportowej. Projektantem znaczków jest artysta plastyk Czesław Kaczmarski. Znaczki wykonano zostaną w formacie kwadratowym ok. 4 x 4, techniką kombinowaną.

Z POLAKAMI W MONTJOIE

Miejscowość Montjoie znajduje się w odległości 3 km. od St. Eloy les Mines (Puy-de-Dome). Przed wojną kopalnia w tych dwóch miejscowościach były własnością prywatną i należały do różnych właścicieli. Obecnie jedna wspólna dyrekcja kieruje całym zagłębem.

BY dostać się do Montjoie, jak mi tłumaczył „kontroler” na stacji w Montlucon, należy wziąć pociąg o 6-ej rano. Pociąg dojeżdża tam tylko dwa razy dziennie. Wsiada się w Boule.

Spotkałem tam kobietę, która zaoferowała się pokazać mi drogę do Montjoie, gdzie samo mieszka.

Widzi pan — tłumaczy mi w chwili gdy przechodziliśmy drogą, prowadzącą do kopalni — zimą, podczas mrozów leżały tu ogromne pasy węgla, podczas gdy biedni ludzie nie mieli czym się ogrzewać. Dzisiaj nie ma u nas żadnych rezerw węgla. Natychmiast po wydobyciu zostaje wysłany.

Dawniej — opowiada dalej — nasze zagłębie było bardzo słabo rozwinięte. Pracowali na kopalni chłopi z okolicy. W samym Montjoie mieszkało zaledwie kilka rodzin. W 1923 r. zaczęli tu przyjeżdżać Polacy i miejscowość ta się rozwinęła. Dzisiaj większość mieszkańców Montjoie stanowią Polacy lub Francuzi pochodzenia polskiego.

Zbliżamy się do Montjoie. Żegnajmy się z towarzyszką drogi i rzucam okiem na



Grupa dzieci wychodzących z przedszkola w Montjoie. Zdjęcie wykonane w r. 1955

Podwyżka cen papierosów

(Dokończenie ze str. 1-ej) tytoniu o 10 do 20 procent. Decyzja ta została wpro-

TELEGRAM WOROZYLOWA Z OKAZJI AMERYKANSKIEGO ŚWIĘTA NARODOWEGO
Marszałek Woroszyłow, prezes Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, skierował do prezydenta Eisenhowera depeszę z życzeniami z okazji narodowego święta amerykańskiego „Independence Day” donosi agencja TASS.

Skądinąd, w komentarzu poświęconym obchodom „Independence Day” „Izwestia” pisze: „Zasady deklaracji niezawisłości mogłyby w obecnej koniunkturze międzynarodowej, odegrać pozytywną rolę w normalizacji stosunków między ZSRR i Stanami Zjednoczonymi. Przeszkodę na tej drodze stanowi obecna polityka kłó amerykańskich, które gwałtownie wniosły zasady deklaracji niezawisłości. Gdyby polityka Stanów Zjednoczonych zgódna była z tą deklaracją, naród amerykański mógłby na tym jedynie wygrać, jak również sprawa pokoju i przyjaźni między wszystkimi narodami.

30 MLN. MAREK ODSZKODOWANIA DLA DEPORTOWANYCH, KTÓRZY PRACOWALI DLA „IG FARBEN”

Towarzystwo likwidacyjne osławionego trustu „IG Farben” wyznaczyło sumę 30 mln marek (około 2 mld. 700 mln fr. dla b. więźniów obozów koncentracyjnych).

Raport towarzystwa precyzuje, że oferta ta dotyczy więźniów, którzy zostali zmuszeni do pracy podczas wojny dla „IG. Farben”. 2.406 z nich zgłosiło się do trustu z żądaniem odszkodowania.

Postanowienie to jest wynikiem postępowania sądowego wszczętego przez jednego z ocalałych z obozów śmiertelnych i może stanowić precedens dla wszystkich deportowanych.

Nikt nie zna dokładnej liczby deportowanych, sprawozdanych codziennie z Oświęcimia, którzy pracowali przy budowie fabryki kauczuku syntetycznego. Wielu z nich zginiło przy pracy, wielu innych zostało straconych w komorach gazowych.

krajobraz. Miejscowość otoczona jest polami, lasami, a z daleka widać góry Masywu Centralnego.

Cóż za różnica z widokami Nordu i Pas-de-Calais!

POLSKIE PRZEDSZKOLE

Idąc ulicą spotykam grupę dzieci, mówiących po polsku. Zbliżam się do nich i pytam o pewną osobę. W odpowiedzi dzieci prowadzą mnie i po drodze opowiadają, że chodzą do polskiego przedszkola.

Połem w rozmowie z Polakami dowiedziałem się, że 35 dzieci od 2 i pół roku do 5 lat uczęszcza do przedszkola. Uczą się tam polskich piosenek, mają do swej dyspozycji różne zabawki i wychowawczyni prowadzi je na spacer.

Warto podkreślić, że dziećmi polskie sprowadzają do przedszkola swoje znajome dzieci francuskie i wszystkie razem śpiewają polskie piosenki.

Polacy tutejsi są zadowoleni z faktu, że rokrocznie kilkoro dzieci ma możliwość wyjeżdżać na kolonie letnie do Polski. W tym roku również 4-ro dzieci jedzie do Polski,

a 12-ro — na kolonie letnie PCK we Francji.

MŁODZIEŻ

Poza kopalnią nie ma tu żadnego innego przemysłu. Toteż po ukończeniu szkoły, młodzi zmuszeni są pracować

dziś do porozumienia, omijając sprawy, które prowadzą do rozbitcia w tak małej kolonii.

Takie jest życzenie ogromnej większości mieszkańców Montjoie.

M. Z.



Dzieci wychodzące z Montjoie, które brały udział w przedstawieniu z okazji uroczystości gwiazdkowej w br. — Z lewej ku prawej: Monika Panchuk, Yvonne Gidel, Stefania Philippe, Marysia Mordzialek, Vivianne Gidel, Marysia Nowak, Andzia Wojtowicz, Monika Philippe.

w kopalni. Wielu z nich uprawia sport, szczególnie piłkę nożną. W klubie piłki nożnej przy kopalni młodzi Polacy są najlepszymi graczami. Szczególnie wyróżnia się młody Mitoraj.

POLACY POWINNI SIĘ ZJEDNOCZYĆ

Gawędząc z Polakami dowiaduję się, że w Montjoie odbyły się w tym roku tego samego dnia 2 gwiazdki: jedną na urządzoną przez PCK, w której wzięło udział 400 osób, a druga urządzona przez KTM zgromadziła 50 osób.

Ludność słusznie stwierdza, że należałoby skończyć z tego rodzaju sytuacją. Polska jest Ojczyzną wszystkich swych obywateli. Liczne są więzy łączące wszystkich ludzi pochodzenia polskiego i Polaków w Montjoie. Oczywiście, że w Montjoie tak samo jak w innych miejscowościach Polacy posiadają różne zopartywania. Przy dobrej woli można jednak doprowa-

WYPADEK NA DRODZE SPOWODOWANY PRZEZ PSA

P. Jean Vedie, zam. w Tuluzy, jadąc drogą w ok. Montrejeau (Hte Garonne) chcąc uniknąć psa przechodzącego przez drogę zderzył się z autem jadącym w przeciwnym kierunku. Szofer tego ostatniego go auta p. Georges Montariol lat 35 poniósł śmierć na miejscu. Pani Courrouau i dziecko towarzyszące w podróży p. Montariol zostali ranni. Przewieziono ich do kliniki.

STAJĄC W OBRONIE WŁASNEJ STRZELIŁ DO AGRESYWNIEGO PIJAKA

W kawiarni na bulwarze Barbes w Paryżu jeden z pijanych klientów szukał zaczepki u młodego Georges B., lat 17. W pewnej chwili, pijak zagroził młodemu Georges deska. Przestraszony młodzieniec wyciągnął z kieszeni rewolwer i pięciu strzałami zranił pijanego klienta, którego natychmiast przewieziono do szpitala. Aresztowany Georges stanie przed sądem dla nieletnich.

Władysław BOCHENEK

«Batorym» na wakacje

Morze ma jasny uśmiech i dobroć nienazwaną, jak spojrzenie mamusi postane na dobranoc.

Morze kołysze piosnką o zasłyszanych słowach... — Czy to nie o tej wiosce ukrytej w cieniu dąbrowy?

Wiatr rozwiewa czuprynę. Hej! jada goście mali w swoje strony rodzinne, których nigdy nie znali.

W kwiatkach wyją naprzeciw dniem słoneczne, lipcowe. Przygarnie, ugości dzieci Rzeczpospolita Ludowa.

5-LETNIE DZIECKO PRZYPADKOWO ZRANIONE WYSTRZAŁEM Z KARABINU

Czysząc nalożony karabin, robotnik pociągnął niezachęcając za cyngiel i ciężko zranił 5-letniego Sarszin, syna właściciela warsztatu, który w tej właśnie chwili wbiegł do pracowni. Ranne dziecko przewieziono do szpitala w Montmorillon (Vienne).

AUTOKAR WPADŁ DO ROWU PRZYDROŻNEGO

Wracając z wycieczki autokar kursujący na linii Dunkierka — St. Omer wpadł do przydrożnego rowu w ok. Bolezele (Nord). 12 tu pasażerów zostało rannych, z których 3 poważnie. Szofer autokaru, Marcel Bertelot, lat 34, oświadczył, że wypadek został spowodowany zepsuceniem się motoru. Władze z Dunkierki prowadzą śledztwo.

DWAJ MOTOCYKLIŚCI PONIEŚLI ŚMIERĆ

Jean Tersen i Marcel Descomb udając się do Oye-Plage (P. de C.) o godz. 20 w poniedziałek wpadli na przydrożne drzewo i ponieśli śmierć.

Z okazji święta Odrodzenia Polski

Wycieczki do Biache-St.-Vaast

Z PAS-DES-CALAIS LOOS-en-GOHELLE

Sekcja syndykalna CGT, sygn. 15 w Loos-en-Gohelle, organi-

Douai (Nord)

POLSKA MŁODZIEŻ OTRZYMUJE DYPLOMY

W piątek w Ośrodku szkolnictwa zawodowego w Douai-Cantin odbyło się rozdanie dyplomów w obecności okręgowych odpowiedzialnych biura pracy.

M. in. dzieci polskie dzielnie się popisywały. Nazwiska ich wymieniamy poniżej: Sekcja „Brigntage” z odznaczeniem „Bardzo dobrze”, Józef Mosakowski. Z odznaczeniem „Dobrze” Felix Tomera, Rajmund Szeszeny. Bez odznaczenia: Franciszek Zolaż. Sekcja „Menuiserie”: Jan Kaźmierczak.

UCZENNICE I UCZNIOWIE KTÓRZY ZDALI EGZAMINY DO LICEUM W DOUAI

Genowefa Papierek, Bernard Papierek, Janina Lencka, Teresa Polerowicz, Teresa Szemlik, Andrzej Kara, Richard Kormanek.

POLKI - LAUREATKI EGZAMINÓW STENOGRAFI I PISANIA NA MASZYNE

Stenografia kurs przygotowawczy: Janina Sońska, Pierrrette Szepaniak, Irena Urbaniak, Monika Zapala. Stenografia kurs początkujący (75 słów na minutę): Christiane Czak, Danielle Tarwacka. Maszyna do pisania, kurs przygotowawczy: Christiane Czak. Maszyna do pisania, kurs zaawansowany: Nicolette Radowicz, Emilia Woźniak.

Delegacja polska w drukarni paryskiej



Do Paryża przybyła niedawno z okazji otwarcia „Salonu sztuki graficznej i drukarskiej” delegacja techników drukarskich z Polski. Delegacja ta zwiedziła szereg drukarni paryskich, między innymi drukarnię, gdzie wydawane są „Wiadomości” i „Gazeta Demokratyczna”. Na zdjęciu: Dyrektor drukarni I.P.R. (w środku) w otoczeniu delegatów polskich.

Wieczory filmu polskiego
Mazingarbe (P. de C.) Sekcja syndykalna CGT Brebis i 2-ki organizuje wielki seans filmu polskiego w piątek 6 lipca o godz. 20,30 w sali kina „CASINO”.
W programie film w kolorach „PODHALE”, film dokumentalny i aktualności z Polski.
Zarząd Sekcji syndykalnej w Mazingarbe Wstęp wolny.

Wieux-Conde (Nord) Staraniem Stow. Obrony Granic nad Odrą i Nysą, odbędzie się w ŚRODĘ 11 LIPCA, w kinie „Familia” w Wieux-Conde, o godz. 20,30, WIELKI WIECZÓR FILMU POLSKIEGO.
W programie: film „PIERWSZY START”, film w kolorach „Mazowsze” i aktualności z Polski.

St. Denis (Seine) Stow. Obrony Granic nad Odrą i Nysą organizuje w sobotę 7-go lipca o godz. 20-ej 30 w Sali „Theatre Municipal” w St.-Denis — Wielki wieczór filmu polskiego.
W programie: „BLEKITNY KRZYŻ”, „JANOSIK” i Aktualności z Polski.

HERSERANGE (M. et M.) W programie: „WIECZORY FILMOWE ZORGANIZOWANE PRZEZ STOW. „FRANCE - URSS”
Stow. „Francja — ZSRR” wyświetli w sali „Nouveautes-Palace” o godz. 20,30 film dokumentalny pt.: „Pierwsza centrala atomowa w ZSRR” oraz film długometrażowy „Pogromczyń tygrysów” którego tematem jest miłość dwójki młodych sportowców.

Czyżby nowe dane w aferze z Lurs ?

Czy odkryje się drugiego mordercę rodziny Drummondów, angielskich turystów, zgładzonych w podstępny sposób 4 sierpnia 1952 r. w Lurs ?
Wiele się mówi w każdym

W Bordeaux 5.000 ROBOTNIKÓW Z WIELKICH FABRYK METALURGICZNYCH WSCZĘŁO STRAJK DOMAGAJĄC SIĘ PODWYŻKI ZAROBKÓW

W środę po południu 5.000 robotników fabryk metalurgicznych w Bordeaux wszczęło strajk na znak protestu przeciwko odmowie zatwierdzenia im podwyżki 15 do 34 franków na godzinę, przyznanej ostatnio robotnikom małych i średnich przedsiębiorstw metalurgicznych.

Akcje zorganizowały wspólnie syndykaty CGT, FO, CFTC. W czwartek przedstawiciele trzech syndykatów udali się na prefekturę, gdzie zostali przyjęci przez prefekta.
Zaproponowali oni przedstawicielom patronatu natychmiastowe przeprowadzenie dyskusji nad podwyżką zarobków podstawowych i zarobków efektywnych robotników.

STRAJK GENERALNY W ALGERZE

W przededniu strajku generalnego, który zorganizowały w dniu 5 lipca (126-ta rocznica zajęcia miasta Algieru przez wojska francuskie) narodowe organizacje algerjskie, znaczne siły wojska i policji wysłane zostały do Algieru.

Przeszło 300 uzbrojonych patroli przebiega ulice miasta, na wszystkich skrzyżowaniach ulic umieszczono zbrojne posterunki. Helikopter bada ruch uliczny.
W ciągu nocy z 4 na 5 lipca Algierczyki zorganizowali trzy zamachy.

W chwili gdy oddajemy nasz numer do druku, nie mamy sprawozdania z przebiegu dnia 5 lipca w Algierze.

St. Denis (Seine) Stow. Obrony Granic nad Odrą i Nysą organizuje w sobotę 7-go lipca o godz. 20-ej 30 w Sali „Theatre Municipal” w St.-Denis — Wielki wieczór filmu polskiego.
W programie: „BLEKITNY KRZYŻ”, „JANOSIK” i Aktualności z Polski.

St. Denis (Seine) Stow. Obrony Granic nad Odrą i Nysą organizuje w sobotę 7-go lipca o godz. 20-ej 30 w Sali „Theatre Municipal” w St.-Denis — Wielki wieczór filmu polskiego.
W programie: „BLEKITNY KRZYŻ”, „JANOSIK” i Aktualności z Polski.

HOUDAIN i HAILLICOURT

U ob. Ireney Rosady, 11, rue Rossignol w Haillicourt Fosse 2 oraz u ob. Czulaka.

HOUDAIN

U ob. Szwarc Pelagia. BRUAY-EN-ARTOIS U ob. Książek, 18 rue Meurique; u ob. Szydłowskiego, 74, rue des Aviateurs; u ob. Chmielka, 16, rue Mississippi; u ob. Wyżkowskiego, ob. Łukaszelewskiego, Canline Pancho, Fosse 5; u ob. Przybyłtyńskiego.

BARLIN

W kawiarni Baranowskiego; u ob. Ratajczaka; u ob. Łyska. Można również zapisać się u kolportera gazety.

HERSIN COUIGNY

Fosse 4 — u ob. Górskiego Józefa; u ob. Dudziaka i Koncewicz.

NOEUX-LES-MINES

U ob. Hasiaka, Wnuka Stefana i Nagórka.

MAZINGARBE, BULLY-LES-MINES i GRENAVY

U ob. Helmańczyka, 16, rue Loos, Fosse 2; u ob. Kaczora, Miskiewicz, Dalkowskiego, Marterzaka.

MASNY (Nord)

Zapisy na wycieczkę do Biache-St.-Vaast przyjmuje w Masny ob. Broda, ul. Paderewski nr. 3 (Masny-Blanc Cui). Ilość miejsc ograniczona.

Stowarzyszenie Przyjaźni Francusko-Polskiej z dep. Nord i Pas-de-Calais organizuje z okazji Święta Odrodzenia Polski w niedzielę 22 lipca br. nad jeziorem w Biache-St.-Vaast tradycyjną MAJÓWKĘ z bogatym programem artystycznym. Zapraszamy wszystkich Polaków i Francuzów na to święto, które odbędzie się w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze. Stow. Przyjaźni Francusko-Polskiej dep. Nord i Pas-de-Calais

LOTERIA PAŃSTWOWA

CIĄGNIENIE 24 TRANSZY 1956

Numer 80.401 wygrywa 40 milionów w 3-ciej grupie i 4 miliony fr. w pozostałych grupach.
Numer 75288 wygrywa 15 milionów w 5-tej grupie i 1.500.000 fr. w pozostałych grupach.
Numer 36.692 wygrywa 10 milionów w 4-tej grupie i 1 milion fr. w pozostałych grupach.
Numer 40.591 wygrywa 5 milionów w 5-tej grupie i 500.000 fr. w pozostałych grupach.

kończące się numery	wygrywają
0101	50.000
8641	50.000
7341	200.000
32091	200.000
82	4.000
2182	50.000
5532	200.000
9862	300.000
5262	300.000
63	2.000
653	20.000
02343	200.000
23533	200.000
07133	200.000
86403	200.000
93823	300.000
65843	1.000.000
74	4.000
65694	200.000
17264	200.000
42764	300.000
28881	1.000.000
525	20.000
2875	50.000
0075	100.000
93035	600.000
41066	300.000
67516	600.000
84356	1.000.000
57	4.000
4987	50.000
7957	100.000
1577	100.000
72587	200.000
19907	200.000
57247	200.000
55247	600.000
78	4.000
198	20.000
2688	50.000
2248	100.000
02138	600.000
20188	1.000.000
89	2.000
9	4.000
73519	200.000
03349	600.000
13749	1.000.000
480	20.000
89370	200.000
47880	200.000

(Za ewent. omyłki Redakcja nie odpowiada. Redakcja przejrzy listę oficjalną u sprzedawcy biletów.)
CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIJCIE „WIADOMOŚCI”

Presse Editions 8, rue de Montyon, Paris 1X DR. BOURLEY MARGUERITE
Travail execute par une equipe d'ouvriers syndiques
Imprimeries Parisiennes Reunies 10, r. du Puy-Montmartre, Paris 9 R. SEGUIN, Directeur general